

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcyi: Suwałki, ulica Główna № 81.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.]
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Egzaminy dla nowowstępujących W SZKOLE HANDLOWEJ W SUWAŃKACH

rozpoczną się 8 czerwca. Podania (z dołączeniem metryki, świadectwa szczepionej ospy i rb. 5) składać należy przed powyższym terminem w kancelaryi szkolnej. Programy do nabycia (40 kop.) w Szkole i księgarni W.P. Zawadzkiej.

POTRZEBNE MLEKO.

Od 1 (14) lipca r. b. otwieram w m. Suwałkach, obok kościoła katolickiego, mleczarnię. Przy mleczarni będzie oddzielny pokój do spożywania mleka na miejscu.

Obywateli ziemskich, życzących dostarczać mleko codziennie, upraszam o łaskawe nadsyłanie ofert, z podaniem dokładnego swego adresu, dla dalszego porozumienia się i zawarcia umowy. Adres mój: Łomża, Mleczarnia „Narew“.

Żemajtajtis.

KOKS

kowalski

POLECA:

LUBELSKIE BIURO HANDLOWE.

WŁAŚCICIELE:

T. Kujawski, M. Milewski
i Szwentner w Lublinie.

Oddziały w Radomiu i Kraśniku.

Reprezentacja zakładów Gazowych w Warszawie i Łodzi.



SKŁAD BRONI

WARSZAWA

Hotel Europejski
p. f. **J. SOSNOWSKI**
wł. C. Lisowski

tel. 47-47

zawiadamia,
ze ograniczenia przy
nabywaniu broni gwintowanych i rewolwerów **zostały zniesione**

i POLECA

PISTOLETY aut. i

REWOLWERY najlepszych fabryk.

DOSTARCZA POSADZKI terakotowe fabryk krajowych; do ułożenia wysyła zdolnego układacza **J. BRZOSOWSKI**, Suwałki, ul. Główna № 90.

Za pozwoleniem Zwierzchności.

WYSTAWA KONI i BYDŁA ROGATEGO,

urządzona staraniem Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego, odbędzie się w mieście Suwałkach dnia 5 czerwca r. b., o godzinie 8 rano, na końskim rynku—za cmentarzem.

Nagrody za konie wynoszą gotowizną 500 rb, oraz 3 medale (jeden srebrny i dwa brązowe) i 2 listy pochwalne. Nagrody za bydło: gotowizną 200 rb. i trzy listy pochwalne.

Z koni nagradzane będą: ogierki i klaczki 1-roczone, oraz ogiery i klacze 3, 4 i 5-letnie, typu wierzchowego i roboczego.

Z bydła premiiowane będą: buhaje, krowy i jałówki.

Jeden z najlepszych koniaków francuskich

E. RÉMY MARTIN.

Wyłączna sprzedaż w Składzie Win

B-ci GŁOWIŃSKICH

dawniej J. STYPULKOWSKI.

KALENDARZYK.

Maj.

- 22 P. † Julii P. M., Heleny P.
- 23 S. Dezyderego B. M., Michała B. W.
- 24 N. Joanny, Afry, Zuzanny M. m.
- 25 P. Grzegorza VII P. W., Urbana P. M.
- 26 W. Filipa i Nereusza W.
- 27 Ś. ☩ Bedy W. D. K., Jana P. M.
Rocznica św. Koronacyi Ich Cesarskich Mości
Najjaśniejszego Pana **Mikołaja II Aleksandrowi-**
cza i Najjaśniejszej Pani **Aleksandry Teodorówny.**
- 28 C. Augustyna B. W., Ap. Anglii.

Z TYGODNIA.

Z Londynu donoszą, że w d. 13 b. m. izba gmin większością 220 przeciw 218 głosom odrzuciła wniosek prezesa ministrów, Asquitha, zalecający uchwalenie po raz trzeci „Home Rule billu” przed Zielonemi Świętami, przyczem rząd obowiązywał się wnieść następnie bill dodatkowy, poświęcony specjalnie stosunkowi Ulsteru do „Home Rule’u”.

Z Petersburga otrzymano informację, że, w razie wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie, pensję roczną otrzymać mogą tylko ci z urzędników etatowych, którzy wysłużą już emeryturę, lub przez rady miejskie nie zostaną pozostawieni na służbie.

W Ristovacu Serbowie rozstrzelali 200 Macedończyków bułgarskich, którzy wzbraniłi się, podobno, złożyć przysięgę na wierność królowi serbskiemu.

Synod prawosławny zabronił duchownym i diakonom wstę-

pować na uniwersytety i do innych wyższych zakładów naukowych, motywując to tem, że nauka w tych zakładach nie odpowiada istotnym zadaniom i celom służby pasterskiej.

Ogłoszono ciekawą statystykę ludności w Indyach Wschodnich. Od roku 1902 do 1911 liczba mieszkańców zwiększyła się o 50 milion. i wynosi 315 milion., w tem: Hindusów 217 milion., a ludności chrześcijańskiej 38.000.000. Liczbę młodych wdów, poniżej lat 20, statystyka podaje na 89.149. Znajdują się pomiędzy niemi, liczące po 10 i mniej lat.

Tadeusz Żeleński (Boy) za znakomity przekład kompletnych dzieł Moliera na język polski nagrodzony został francuską palmą akademicką.

W Lille, we Francyi, wybrano na posła do parlamentu socjalistycznego kandydata, nazwiskiem Ragheboom, który z zawodu jest roznosicielem gazet. Nowowybrany poseł w dalszym ciągu roznosi gazety i zaprzestanie tego rzemiosła, gdy będzie zwołany parlament.

Jak informują, mają być zmienione nazwy niektórych kolei. Kolej warszawsko-wiedeńska będzie się nazywała warszawska, a moskiewsko-kijowsko-woroneska—kijowską.

Na wzgórzu Wawelskiem, w dziedzińcu Batorego, odkryto szczątki świątyni romańskiej, złożone z ołtarza i kolumn, na głębokości trzymetrowej, pod starą podłogą.

Październikowcy zamierzają zmniejszyć budżet ministerium oświaty o 73 tys. rb.

W dn. 1 maja st. st. strejkowało w Petersburgu przeszło sto tysięcy robotników. Zmobilizowana była cała policya.

W d. 15 b. m. odbył się po raz pierwszy przejazd okrętów przez kanał Panamski. Przejeżdżają nieduże statki, holujące barki z towarami.

Nadeszły wieści o nowym akcie wyłączenia. Oto, w d. 13 b. m. do majątku Bolechowa, położonego w obwodzie wschodnio-poznańskim, należącego do d-ra Szołdrzyńskiego, przybyła komisya wojskowa w celu oszacowania rzeczzonego majątku. W chwili przybycia komisji—właściciela w domu nie było, a kiedy przybył do Bolechowa, ze zdumieniem dowiedział się, iż ma być ze swego majątku usunięty.

W Malmoe nastąpiło w d. 15 b. m. otwarcie wystawy baltyckiej, w której udział biorą: Niemcy, Rosya, Szwecya i Dania. Z Wiednia donoszą, że Stanisław Niezabitowski, poseł na sejm galicyjski, został mianowany marszałkiem krajowym.

Ministerium przem. i handlu, po porozumieniu się z gen.-gubernatorem, pozwoliło na zwołanie w początkach czerwca r. b. ósmego kolejnego zjazdu górników Królestwa Polskiego.

Na wchodniem wybrzeżu Sycylii nastąpiło w d. 15 b. m. silne trzęsienie ziemi. Ludność obojuje pod gołym niebem. Z krateru Etny strzela w górę coraz większy słup ognisty.

W Poznaniu wykryto fałszerza 10-rublowek. Był nim litograf zakładów drukarsko-litograficznych Pilczka i Putjatyckich.

W Rzymie został otwarty międzynarodowy kongres kobiecy.

W początku czerwca komisja handlowo-przemysłowa rozpoczęła rozpoznawanie projektu przywozu surowca żelaza bez cła.

Podług danych statystycznych za rok 1913, ogólna liczba ujawnionych przez kontrolę i przedstawionych do dopłaty pasażerów kolejowych dosięgła 909.738, którzy podlegali opłacie w ogólnej sumie 652,390 rb. Liczba t. zw. gapy, która nie została ujawniona, przewyższa, prawdopodobnie, 3.500.000 osób.

W Petersburgu otwarto pierwszy wszechrosyjski zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu leśnego.

Wyasygnowano 2 1/2 miliona koron na regulację rzek galicyjskich i pokrycie szkód, wyrządzonych przez powódź zeszłoroczną.

Z Paryża donoszą, że prokurator podpisał akt oskarżenia o oddanie pod sąd pani Caillaux za morderstwo z premedytacją.

W d. 18 b. m. Warszawski Sąd Okręgowy przystąpił do osądzenia sprawy o zabójstwo Władysława ks. Drückiego-Lubeckiego. Jan Bisping oskarżony jest o morderstwo, fałsz i usiłowanie morderstwa. Z ogólnej liczby 165 świadków, nie stawilo się kilku-nastu.

W d. 18 b. m. został podpisany pomiędzy Epirotami i Albańczykami układ ostateczny, na którego mocy Epir otrzyma zupełną swobodę wyznania, język grecki wykładany będzie w szkołach narówni z albańskim, władze epirskie posługiwać się będą między sobą językiem greckim i tylko w stosunkach z rządem centralnym używany będzie język albański. Ochotnicy epirscy będą mogli swobodnie opuścić kraj. Nad reorganizacją Epiru czuwać będzie międzynarodowa komisja kontrolująca.

Dzienniki donoszą, że firma Kruppa zapłaci tytułem podatku jednorazowego na zbrojenia 8600000 marek.

Urzędnik pocztowy, Wilczek, ukraść na poczcie głównej w Krakowie listy pieniężne na sumę 200000 koron i zbiegł.

Po obu stronach Uralu woda wylała w rozmiarach niebywających.

Z Kapstadtu wyruszyła do Londynu delegacja Murzynów, poddanych angielskich, z prośbą o nadanie im samorządu na wzór Irlandyi. Delegacja reprezentuje kilka milionów czarnych.

Z Madrytu donoszą, że w d. 19 b. m. król Alfons, gdy spacerował dokoła fortów, został aresztowany przez patrol wojskowy, który go nie poznał i wziął za szpiega. Dopiero po nadejściu świty, król został uwolniony z chwilowego aresztu.

W Durazzo wykryto spisek na życie księcia Wieda. Do spisku był zamieszany Essad-pasza, wobec czego został aresztowany. Książę Wieda przekonał się, podobno, dowodnie, iż inicjatorem powstania jest właśnie Essad-pasza, który pragnął obalić z tronu ks. Wieda. Powstańcy albańscy zdobyli jakoby Szryak, odległy o 10 km. od Durazzo.

Jenerał powstańców w Meksyku, Villa, wkroczył uroczyście do Tampico. Powstańcy zajęli już miejscowość Tuepan. Ostatnie przed stolicą Meksyku stacje kolejowe znajdują się w rękach powstańców. Oddział wojska Huerty, otrzymawszy w koszarach rozkaz wystąpienia przeciwko powstańcom, zastrzelił oficerów, wyszedł z miasta i przyłączył się do zwolenników Zapaty. W okolicy Meksyku zjawily się forpocztzy wojska powstańczego pod dowództwem jenerała Zapaty. W stolicy panuje najzupełniejsza anarchia. Huerta zapadł na ciężki rozstrój nerwowy. Podobno prezydent Huerta zgadza się ustąpić pod warunkiem, że Stany Zjednoczone pożyczą Meksykowi 400 milion dolarów i wydzierżawią od Meksyku zatokę św. Magdaleny, w Kalifornii meksykańskiej, na 99 lat za milion dolarów rocznie.

Dlaczego nie mamy robotników rolnych?

Sprawa robotników rolnych niejednokrotnie już była omawiana w rozmaity sposób, ale nieprędko jeszcze będzie wyczerpana i załatwiona.

Faktem jest, że robotnika rolnego mamy coraz mniej, gdyż każdy z warstwy robotniczej, o ile tylko czuje dość zdrowia i siły, wychodzi albo czasowo do Prus, Danii czy też Francyi, lub na dłużej—do Ameryki, aby tam za

Z za kulisów.

— Kelner... cztery kawy... wszystkie na rachunek tego pana...

— A powieś się pan... za cóż ja będę płacił?... od tygodnia grosza nie widziałem...

— Wystarczy... Przez maj zaoszczędzisz tyle na koniakach, że kawę odbijesz.

— No, chyba, że przez maj... Potem będzie płacił Jasiek... jemu przez cały rok żona maj urzęduje...

— Nie zatruwaj pan chwil wesela przykremlim wspomnieniami. Wiecie co?—pojedziemy z misją majową do Chrabaszczka. Czwartek, piątek—święta... machniemy automobilem w środę po sprawach... zawadzimy o Prusy, odświeżymy w pamięci p. Bertę i „knopki”, a po spełnieniu szlachetnej misyi wrócimy do szarego życia...

— Idzie!... Napisz, Mateuszu, list, że we środę wieczorem przyjeżdżamy w pięciu, sześciu czy siedmiu na winta. Ja zamówię landolet, Salezy zobaczy się z radcą i Dowmuntem, żeby ich uprzedzić o projekcie i jazda...

— Jazda... ale żony?...

— Co, żony?... Niech dzieci pilnują, my im nie przeszkadzamy w zabawach... Niech urządzają rauty, kwiatki, bazy, wreszcie nawet koncerty kabaretowe,—to ich zajęcie—my żyć przecie musimy...

— Ma rację, a na dobry początek zagramy dziś w winta w Resursie, żeby nie wyjść z wprawy.

Zapłacili za kawę i wyszli, rozchodząc się w różne strony...

Pan Jerzy wrócił do domu z gęstą miną, włożył czysty kołnierzyk i mankiety, przywdział granatowy garnitur, narzucił pelerynę i z piosnką na ustach wyruszał do Resursy...

— Znów idziesz na winta?... odzywa się głosik z drugiego pokoju.

— A idę... albo co?...

— Idź... ale zostaw pieniądze... mam sprawunki... muszę dzieciom kupić nowe garnitury...

— Kiedy nie mam pieniędzy.

— Masz na Resursę—wystarczy i na dom, a wreszcie, jak chcesz, dzieci chodzą obdarte...

Skrzywił się pan Jerzy, syknął coś niewyraźnie przez zęby, ale wyciągnął portmonetkę, przewracał w rękach jedną złotówkę, którą nosił na pokaz ludziom, dowodząc, że to ostatnia, wreszcie sięgnął po pugilares, długo macał papierki, zaklął po cichu... ujął jeden, ofiarował żonie, trzasnął drzwiami i wyszedł.

Pał Jan... zastał żonę przy herbacie... Mile się uśmiechnął, pocałował w rękę i zasiadł do stołu, nawiązując temat rozmowy do okoliczności...—Wiesz... dziś wszyscy wybierają się na winta... Namawiano i mnie, ale nie miałem ochoty...

wyższe wynagrodzenie, a więc korzystniej dla siebie, spieniężyć siłę swoich mięśni.

Ten wywóz żywej siły ludzkiej, jak każdy zresztą wywóz, w warunkach normalnych, biorąc rzecz ogólnie, byłby nawet korzystny: jeżeli wyprodukowałem więcej zboża, niż go sam zużytkować mogę, to nadmiar sprzedaję sąsiadowi, lub wywożę dalej i w ten sposób wzbogacam swoją kieszeń. Jeżeli jednak z wyprodukowanego zboża oddam komuś więcej, niż mogę i powinienem, i nie zostawię dla siebie zapasu, odpowiadającego własnym potrzebom żywnościowym, to, rzecz naturalna, czeka mnie widmo głodowe, co najmniej, do zbiorów następnych.

Ten właśnie wypadek zachodzi przy wychodztwie naszych sił zarobkowych za granicę: my wywozimy towaru tego więcej, niż możemy, i dlatego bilans ostateczny gospodarstwa naszego wypada niepomysłnie i nawet, w razie dłuższej trwającej „choroby“, może być zamknięty bankrutem.

Jest to więc sprawa poważna.

Ale dlaczego lud nasz, dawniej spokojny, po swojemu pracowity, osiadły, naraz cygańskich nabrał obyczajów, wędruje wdał, nie bacząc na przeszkody? Czy jest to objaw naturalny, czy sztuczny, wywołany przez agitatorów i podżegaczy, którzy w ten sposób chcą walczyć z „burzujstwem“?

A może to się wkrótce skończy?

Otóż—musimy to sobie powiedzieć najwyraźniej, że w całym tym ruchu niema nic sztucznego, że jest to objaw naturalny, żywiołowy, którego żadne kazania, ani nawet prawo powstrzymać nie zdołają. Lud natury swej nie zmienił: jest polskim po dawnemu, kocha swoją ziemię, ale... chce jeść, a właściwie—chce jeść lepiej, niż dotąd,

i nikt mu prawa do tych jego bardziej wyrobionych apetytów odmówić nie może.

Słuszność każe przyznać, że przepych wielkomijski, wykwinne gmachy i lokale, zbytkowne stroje kobiet, wystawy, zabawy wielkomijskie i t. d.—wszystko to, w porównaniu z warunkami bytu przeciętnego robotnika na roli i jego najbliższych, w zupełności usprawiedliwić może psychologię owej wędrującej cyganeryi.

Nie ulega wątpliwości, iż robotnik ten, jako pracowity, zdrowy i wytrwały, oddawna głodu nie czuje, ale z pewnością już dzisiaj zaczyna odczuwać większe, niż dotąd, potrzeby.

Od czasu do czasu brat jakiś albo szwagier przysyła rodzinie pieniądze, a przy nich fotografię zamorską, w której wystrojona bratowa wygląda, jak... Messalówna z operetki, brat albo szwagier jak... Gasiński, w smokingu i cylindrze.

I jak się tu oprzeć pokusie!

Wzrastają więc potrzeby wśród ludu wiejskiego, wzrastają pożądanja, tylko, niestety, środki zarobkowe nie wzrastają w tym samym stopniu, i tu leży jądro całej sprawy.

Ludność robocza, rekrutująca się przeważnie z bezrolnych i t. zw. chałupników, wędruje w świat daleki w poszukiwaniu zwiększonych zarobków, aby zaspokoić wreszcie owe wzrastające potrzeby, pojmowane przez siebie w taki lub inny sposób.

I na to zgodzić się musimy!

Słyszymy wprawdzie głosy, najzupełniej słuszne: „My przecież drożej płacimy, niż Prusacy“.

Ale niedosyć jest zapłacić drożej, podnosząc płacę dzienną z 40 kop. np. do 50, lub wyżej, albo za sezon dać 10,

W pokoju cisza...

— Wreszcie ochotę możebym i miał, ale nie chcę ciebie zostawiać samej...

Pani poruszyła się, rzuciła mało uprzejme wejście na męża, wreszcie odezwała się...—Przecież ja zawsze jestem sama... grywasz codziennie od wielu lat i nigdy nie rachujesz się z moją samotnością, więc skądże dzisiaj raptem taka czułość?...

— Ależ, moja kochana, tobie się tylko tak zdaje... ja grywam bardzo rzadko, a w Resursie nie byłam już tak dawno. Ale dziś, widzisz... wybieramy się do Chrabąszcza... chcemy omówić projekt wycieczki...

— Co? do Chrabąszcza?... Nic z tego... wydacie masę pieniędzy... będziecie hulali... znam te wycieczki... Do Resursy możesz iść, ale z wycieczki skwitujesz!

— Ha, co robić?... Dowidzenia... muszę się spieszyć, bo tam czekają...

— Idź!... tylko pamiętaj, nie siedź długo... szkoda zdrowia... a na wycieczkę pojedziesz z dziećmi, jak wrócą...

Pan Salezy, który ma czas, wiecznie zajęty sesjami, namyślał się długo, czy zachodzić do domu, czy też od razu iść do Resursy, gdzie miał do załatwienia kilka drobnych interesów... wreszcie wykombinował, że bezpieczniej wstąpić na chwilę do domu i uprzedzić żonę o dłuższej nieobecności.

Zaczął przemowę od tego, że wychodzi na sesję...

— Co, znowu? a potem wint?... Znam ja te wasze sesje... nic z tego, mój kochany, i tak już jesteś chory i zdenerwowany, zostaniesz w domu... Ani myślę siedzieć całe życie sama... Pójdziemy się przejść razem... a teraz wypijemy herbatę... Dostyc tego wiończogostwa—nie poto wychodziłam zamąż, żeby po nocach wyczekiwać męża, będziesz miał na winta czas, jak zestarzejesz się...

Pan Salezy zrozumiał treść przemówienia, westchnął głęboko i z chmurnem obliczem wyszedł do gabinetu wertować akta... Resursa na dziś się wściekła. Przy herbacie próbował poruszyć kwestyę wycieczki do Chrabąszcza, ale żona podniosła zdziwione oczy... uśmiechnęła się ironicznie i wyrzekła tylko dwa słowa...—przypomniałeś sobie „knopki“? Pan Salezy utopił wzrok w herbacie i w tej chwili zrozumiał, że zamiar wycieczki spełził na niczem.

Mateusz—najszcześniejszy! W winta nie gra... żona wyjechała... wrócił do domu, napisał list do Chrabąszcza z zawiadomieniem o przyjeździe wesołej paczki, potem wyszedł z domu, żeby list wrzucić do skrzynki i popoflirtować w ogrodzie z kobietami, które od niedawnego czasu namiętnie polubił.

Dowmunt zaszedł do domu i usiadł w milczeniu do herbaty, ale już z miny jego żona poznała, że wint w powietrzu...

nawet 12 rubli miesięcznie z utrzymaniem, aby zatrzymać robotnika na miejscu.

Nie jest to ostateczne rozwiązanie sprawy, robotnik bowiem, dzienny i sezonowy, ma zarobek mniej więcej tylko od kwietnia do listopada, t. j. przez siedem miesięcy w roku, a po skończonych robotach w polu wracać musi do domu. Ponieważ zaś do końca roku brak jeszcze pięciu, i to najgorszych miesięcy, więc ludzie ci, bądź-co-bądź, zdrowi i silni, prawie pół roku czekać muszą beczynnie na robotę przyszłoroczną!

Niedźwiedź w zimie ssie łapę i to mu wystarcza, ale człowiek, który cały rok jeść musi, a w zimie nawet lepiej, niż w lecie, na taką beczynność zgodzić się nie może.

Musimy więc, naszym zdaniem, zabezpieczyć pracę i zarobki na rok cały, jeżeli chcemy lud wiejski na miejscu zatrzymać, wbrew bowiem dość często spotykanej opinii, która głosi, że lud wiejski dla lżejszego chleba ucieka do miasta, jesteśmy przekonani, że lud ten przedewszystkiem dąży do zarobków całorocznych i dlatego ucieka ze wsi.

Poco daleko szukać dowodów! Spróbujmy tylko wyobrazić sobie na chwilę, że np. pracownicy wszystkich, czy niektórych, instytucji rządowych lub prywatnych, dajmy na to w Suwałkach, dostają podwyżkę swoich pensji o 20%, z warunkiem, że pensje owe pobierać będą tylko od kwietnia do listopada każdego roku, bo w przeciągu pozostałych miesięcy biura będą zamknięte.

Czy nie rozpocznie się wówczas, pomimo podwyżek, gromadna ucieczka pracowników z Suwałk do miast sąsiednich, gdzie praca i zarobki trwają rok cały? Czy będzie się kto dziwił tej ucieczce? I nic tego ruchu nie powstrzyma, chyba tylko powrót do pracy i zarobków całorocznych, nawet bez podwyżki.

W Niemczech niema emigracji lub jest bardzo mała dlatego, że robotnik ma pracę, zapewnioną przez rok cały, również w Anglii, Francji, Belgii i t. d.

Na tem tle i dla tych również powodów odbywa się emigracja ludności wiejskiej do centrów przemysłowych.

Dochodzimy do wniosków. Robotnikom wiejskim, poza miesiącami letnimi, trzeba dać zarobek w zimie, a ponieważ rolnictwo, jako takie, samo dokonać tego nie może, **trzeba przejść do przemysłu rolnego.**

Budujmy przedewszystkiem cukrownie, bo mamy potem odpowiednie warunki i to wywrze największy wpływ w pożądanym kierunku.

Budujmy dalej młeczarnie parowe, rzeźnie centralne, przetwórnice lnu surowego na włókno, płatkarnie, mączkarnie i in., to jest dajmy możliwość zarobkowania latem w gospodarstwie, zimą zaś w fabrykach powyższych, a wówczas emigracja sama przez się ustanie, i pola nasze dla braku robotnika ugorować nie będą. *R. S.*



Wiosna.

*Wiosenne słońce błysnęło nad ziemią,
W polu się ścięło koberzec zielony,
Już tylko w lasach stare dęby drzemią,
Skrzypie ku słońcu podnosząc korony...
Już bór inaczej pieśń odwieczną szumi,
Lżejszym oddechem jego głębia dyszy,
Młodego życia groźny wiatr nie tłumy...
— Już słowik dźwięczy pośród leśnej ciszy
I piosnką cichą, rzewną i radosną*

— Znowu idziesz na winta?

— A tak!

— To idź—ja znowu zostanę sama... słyszałam już o waszej wycieczce... jedź... ale uprzedzam cię, że życie takie jest ponad moje siły...

Pan Dowmunt wstał, otarł usta i poszedł do Rady, aby i jego zawiadomić o wincie i wycieczce. Ale tam już o niej wiedziano, kwestya była skończona. Radca siedział, jak trusia, a pani Radczyni, nalewając herbatę, kończyła monolog... „dosyć mi już tych waszych wintów i wycieczek. Ożeniłeś się, wiedziałeś, jakie obowiązki przyjmujesz na siebie, a raz przyjęte trzeba spełniać. Z domu się nie ruszysz... a jak zechcesz winta, to ci zaproszę panią Justynę i pannę Bronisławę, z nimi możesz grać... Niewiasty stateczne, będziesz miał i rozrywkę godziwą i winta, a z Resursy i wycieczki kwita... miałam już dosyć tamtej!...

Pan Dowmunt, po wysłuchaniu w przedpokoju monologu, włożył na głowę kapelusz, opuścił rękę, podniosoną już do wysokości klamki, i czmychnął do Resursy, gdzie z Jerzym i Janem, w braku czwartego partnera, zagrali w trzy osoby odkrytego...

Nazajutrz przyjaciele zasiedli, według zwyczaju, na werandzie w cukierni...

Pan Mateusz rozpromieniony, kontent ze spełnionego obowiązku, komunikował kolegom treść listu do Chrabąszcza, oczekując powszechnej aprobaty... ale ku wiel-

kjemu zdziwieniu przemowa jego została pokryta milczeniem, wreszcie odezwał się pierwszy pan Salezy...

— Wiecie, że ja nie pojedę?... Radca, ten, który tak pięknie przemawiał u Chrabąszcza o rodzinnym lemieszu, nie jedzie, a on przecież był duszą zabawy—bez niego wycieczka niema dla mnie uroku...

— Ta...ak? A czemuż to Radca nie jedzie?...

— Niewarto... teraz maj... Jerzy marzy o słowikach i wdycha, pije tylko wodę i narzan, a mnie woda bez spirytusu odbiera natchnienie, a czyż warto jechać bez natchnienia?...

— I my to samo myślimy—odezwali się z kąta panowie: Jan i Dowmunt... maj... to nieodpowiedni czas na wycieczki...

Jerzy, który znał dobrze swoich kolegów i zrozumiał prawdziwy sens majowych przeszkód, wziął pod rękę pana Mateusza i wyrzekłszy sakramentalne: „Pusto ich“, poszedł do ogrodu szukać szczęścia i natchnienia w uroczych dźwiękach pieśni słowika.

Chrabąszcz otrzymał depeszę, że wycieczka z powodu nieodpowiedniej pory odłożona została na czas nieokreślony...



*Wita swe gaje i lesne dąbrowy,
 Jakby się cieszył, że powrócił z wiosną,
 Że pękły lodów okrutne okowy...
 Wiosna swój uśmiech, jak dziecię w kolebce,
 Śle w świat ku ludziom i serce ich pieści,
 I tyle naraz nadziei naszepce,
 Że trudno—trudno spamiętać ich treści.
 Jesienne wichry upowity dusze
 W mgłę tęsknych marzeń, w zwątpienie, brak wiary,
 A potem mrozów zimowych katusze
 Ścięły krew w sercu.—Ciepłej wiosny czary
 Budzą do życia z pod śnieżnych zawiei
 Jasne iskierki, co tlą się w popiołach;
 Iskry miłości, wiary i nadziei
 Budzą myśl w duszy, pogodę na czołach
 I żar wlewają w krew, co w żyłach płynie...
 Witaj więc, wiosno! Śród twoich uroków
 Jesiennych wichrów wspomnienie zaginie—
 I pójdziem k' słońcu, rozpowiemy z mroków!*

2)

Sprawozdanie z działalności T-stwa Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu, przedstawione na walnym zebraniu 25/4 1914 r.

Zarządy Oddziałów T-stwa były zajęte urządzaniem inauguracyjnych zebrań oraz tworzeniem Komisji. W 14-tu Oddziałach odbyły się inauguracyjne zebrania; tylko w Wyszkowie i Aleksandrowie pogranicznym—w Oddziałach, zalegalizowanych przed trzema tygodniami, zebrania organizacyjne nie były zwołane.

Oddziały posiadają następujące komisje: Radom—4 komisje: przemysłową, rzemieślniczą, handlową i statystyczną. Kielce—2 komisje: czci kupieckiej i statystyczną. Dąbrowa Górnicza—5 komisji: statystyczno-informacyjną, hipoteczną, dydaktyczno-odczytową, werbunkowo-agitacyjną i komisję czci kupieckiej. Suwałki—5 komisji: kontroli i informacji, czci kupieckiej, statystyczną, agitacyjną i porad prawnych. Czeladź—2 komisje: czci kupieckiej i komisję kontroli. Częstochowa i Sieradz—3 komisje: informacji, agitacyjną i statystyczną. Płock—2 komisje: przemysłową i handlową. Sosnowiec—4 komisje: czci kupieckiej, informacyjną, statystyczną i agitacyjną. Lublin—3 komisje: informacyjną, odczytową i statystyczną. O zorganizowaniu komisji w Piotrkowie, Kutnie i Siedlcach T-stwo nie posiada wiadomości.

Streszczając organizacyjną działalność T-stwa, należy jeszcze raz wyraźnie podkreślić, że zaledwie w ciągu kilku miesięcy T-stwo zdołało zorganizować 16 Oddziałów i 12 Komisji miejscowych oraz zjednać 2301 członków.

W ciągu 9-ciu miesięcy, albowiem w stosunku do tego czasu posiadamy cyfrowe dane, zgłosiło się osobście do Biura T-stwa 479 osób: 129 osób, posiadających kapitały rozmaitej wielkości, pragnęło założyć przedsiębiorstwa handlowe, 36 osób pragnęło założyć przedsiębiorstwa przemysłowe, 41—poszukiwało wspólników, 5—chciało przystąpić do spółki, 11 chciało zaciągnąć pożyczkę, 52—zapytywały o źródła zakupu, 13—zasięgało informacji o rynku zbytu, 19—pragnęło sprzedać swoje przedsiębiorstwa, 5—chciało kupić przedsiębiorstwa handlowe, 4—poszukiwały lokaty dla swoich

kapitałów na hipotecę, 5—poszukiwało nabywców na opatentowane wynalazki, 7—poszukiwało praktyki handlowej, 47—poszukiwało pracy, 43—zasięgało informacji o działalności T-stwa, 62—zwracały się do Biura w różnych kwestiach, nie podlegających kompetencji T-stwa.

Listów w różnych kwestiach T-stwo otrzymało 476.

Wszystkie sprawy, jakie tylko trafiały do Biura T-stwa, były traktowane sumiennie oraz wykonywane możliwie prędko. Niejednemu wskazano wakującą placówkę, lub też odpowiednie źródło zakupu i niejednego powstrzymano od wykonania nierozważnego zamiaru.

Jak można sądzić z powyżej przytoczonych cyfr, Biuro miało możność łączenia tych, którzy pragnęli ulokować swoje kapitały w handlu i przemyśle, z tymi, którzy poszukiwali w tym celu kapitałów.

Załatwione przez T-stwo powyżej wymienione sprawy, które, co prawda, można przeliczyć na palcach, świadczą jednak o tem, że T-stwo w ciągu kilku miesięcy swej działalności zdołało coś zrobić,—nie było martwą instytucją. Ale wszak prace T-stwa w kierunku unarodowienia handlu nie wyczerpują się tylko działalnością T-stwa w Warszawie.

Niektóre oddziały prowincjonalne zapoczątkowały bardzo pomyślnie swoją działalność. Oddział w Łodzi organizuje T-stwo Współdzielcze towarów norymberskich i T-stwo Współdzielcze dla handlu owocami, oraz zajmuje się zorganizowaniem handlu straganiarskiego. Zorganizowano już roznoszenie do mieszkań nafty i owoców. Oddział w Lublinie organizuje T-stwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, pod nazwą „Ciufańcz Lubelski”, zadaniem którego będzie finansowanie drobnego handlu. Oddziały: w Częstochowie i Dąbrowie Górniczej, zebrały statystyczny materiał o firmach handlowo-przemysłowych oraz o stanie hipotek w Częstochowie. Oddział w Sieradzu organizuje kooperatywę drzewną oraz zamierza zorganizować kooperatywę zbożową i spółkę mleczarską. W celu urzeczywistnienia swych zamierzeń, Oddział porozumiał się z Centralnem T-stwem Rolniczem, które nadesłało kosztorys. Oddział w Aleksandrowie pogr. zakłada hurtownię spożywczą. Reszta oddziałów nie zdołała jeszcze wyjść z poza obrębu prac organizacyjnych. Do tych Oddziałów będzie wysłany instruktor, który ułatwi im pierwsze kroki. Jak widzimy, w wielu miejscowościach pracuje myśl nad unarodowieniem naszego życia gospodarczego, w wielu miejscowościach nasi rodacy garną się do tej pracy, która jedynie zapewni nam naszą egzystencję narodową. Myśl, że zorganizowane życie gospodarcze jest mocnym i trwałym fundamentem, na którym można zbudować wspaniałe gmachy narodowej kultury i cywilizacji, zaczyna coraz więcej opanowywać nasze umysły. W pracy nad unarodowieniem naszego życia gospodarczego, powinniśmy wszyscy podać sobie ręce, bez względu na nasze polityczne poglądy. Polscy przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy powinni spełnić swój obowiązek narodowy, powinni pracować w naszym T-stwie, dążąc wspólnie z nami, żeby jak najprędzej powstały te warunki, które umożliwią nam urzeczywistnienie naszego hasła—*Swój do swego i po swoje.* (Koniec).

Sekcja polska Muzeum Międzynarodowego w Brukseli.

Odbyty w maju 1910 r. wszechświatowy Kongres Stowarzyszeń Międzynarodowych postanowił założyć Muzeum, któreby wykazywało postępy, dokonane we wszystkich dziedzinach organizacji międzynarodowej. Podzielone na sekcje narodowe, muzeum gromadzi kolekcje porównawcze przedmiotów i dokumentów, ilustrujących rozwój sztuki, nauki, ekonomii społecznej, przemysłu i handlu.

Muzeum to, pozostające pod protektoratem rządu belgijskiego, ofiarowało, dzięki staraniom grona Polaków, zamieszkałych w Brukseli, z dr. prof. Józefą Joteyko na czele, oddzielną salę na sekcję polską.

Osobliwe warunki bytu polskiego nie pozwalają, oczywiście, na wykazanie takiego samego dorobku, jak inne narody, posiadające własne organizmy państwowe. Jednak nawet w tym zmniejszonym zakresie sekcja polska mogłaby skupić, gdyby jej w tem udzielono pomocy, pokaźny zasób materiałów, tyjących się rezultatów i metod pracy społecznej w Polsce.

Działano w tym kierunku bardzo wiele. Komitet Brukselski sekcji polskiej, z d-rem prof. Józefą Joteyko, jako przewodniczącą, może się istotnie pochwalić osiągniętymi rezultatami.

Obecny stan Muzeum przedstawia się, mniej więcej, w ten sposób:

1) dział artystyczny jest prawie kompletny. Muzeum posiada wszystkie ważniejsze wydawnictwa sztuki polskiej, albumy, reprodukcje, sztychy i t. d.

2) dział krajoznawczy również przedstawia się dość zasobnie: sekcja posiada npr. ciekawe tablice i mapy etnograficzne, liczną kolekcję fotografii i reprodukcji, ilustrujących typy ludowe, obyczajowe i kostiumy ze wszystkich dzielnic Polski.

3) Dział historyczny wykazać się może dość bogatym materiałem map historycznych, portretów królów polskich, ilustracji starych gmachów, pomników i t. d.

Stosunkowo najslabiej reprezentowany jest, niestety, dział ekonomiczno-społeczny.

Szczegółowe zato dane posiada Muzeum o szkolnictwie galicyjskiem. Działalność komitetu lwowskiego była na tem polu bardzo energiczna i owocna, jego też staraniom zawdzięcza Muzeum te wszystkie grafikony, pięknie i starannie wykończone, które świadczą wymownie o rozwoju szkolnictwa ludowego, średniego i wyższego w Galicyi. Trzeba przyznać, że w popieraniu tej nowej placówki kulturalnej polskiej Galicyi nikomu nie pozwoliła się wyprzedzić. Oprócz pięknego działu statystycznego, dała ona Muzeum bardzo poważny zasób materiałów, tyjących się przemysłu ludowego i sztuki ludowej tarzańskiej, stylu zakopiańskiego i t. d.

Slabiej o wiele przedstawia się działalność komitetu poznańskiego, chociaż i z tej strony sekcja polska osiągnęła dość znaczne rezultaty.

O najważniejszej dzielnicy polskiej—o Królestwie i tego powiedzieć, niestety, nie możemy. Zwiedzając Muzeum polskie, cudzoziemiec doskonale mógłby wywnioskować, że Polska składa się tylko z Galicyi i Poznańskiego.

Nie mając organu centralnego, z którym mógłby się porozumiewać, Komitet sekcji Polskiej Muzeum Mię-

dzynarodowego, chcąc nawiązać stosunki z Warszawą, zwracał się do osób prywatnych, pracujących na polu społecznym, i do poszczególnych instytucji z prośbą o nadsyłanie materyałów. W odpowiedzi Tow. Krajoznawczę zasiliło Muzeum znacznymi materyałami, a Biuro Pracy Społecznej przyrzekło swoją pomoc.

Przy Muzeum powstała, również dzięki ofiarności poszczególnych osób i instytucji, dobrze zapowiadająca się i posiadająca już cenne dzieła biblioteka naukowa polska.

Oto w ogólnych zarysach stan sekcji polskiej Muzeum Międzynarodowego. Daleko jeszcze do końca, to prawda; są jeszcze luki bardzo poważne, ale to, co jest, stanowi już zawiązek, rokujący duże nadzieje.

Gniazda Sieroce.

Za parę tygodni, zaraz po rozesłaniu II Rocznika z okresu działalności T-stwa za 1913 r., zwołane zostanie walne zgromadzenie Członków Towarzystwa.

Projekt tworzenia 30—40-morgowych gospodarstw rolniczo-przemysłowych, oddawanych w zarząd i do użytkowania odpowiednio dobranemu małżeństwu, zawodowemu rolnikom lub ogrodnikom, pod warunkiem, aby z dochodów utworzonej fermy utrzymywali i narówni z rodzonemi dziećmi wychowywali tu kilkanaścioro sierot w różnym wieku,—projekt ten, podjęty przez Towarzystwo Gniazd Sierocych, miał wielu przysięgłych krytyków, nie wierzących w możliwość urzeczywistnienia go. Przepowiedano: 1) że nie znajdziemy ludzi, odpowiednich na opiekunów-gospodarzy Gniazd Sierocych; 2) że 30—40 morgów ziemi nie jest w możności wyżywić 15 dziatwy, dwojga Rodziców Gniazda i dwojga stałych, starszych pomocników gospodarczych.

Dziś, po dwóch latach pracy organizacyjnej, Towarzystwo ma sześć czynnych Gniazd Sierocych, a w każdym z nich ma już dobranych i zadomowionych gospodarzy, ma żyte gromadki sierot, które coraz więcej zespalają się z rodzinami swoich opiekunów, a rachunkami już można udowodnić, że, gdzie zachowane zostały warunki programu, aby ziemia pod Gniazdo istotnie przedstawiała 10000 rb. wartości i aby drugie 10000 rb. było na zaprowadzenie gospodarstwa (poza kosztem zabudowania zagrody), tam i pod względem organizacji gospodarczej pomyślnie wypadają próby i kosztem takim ufundowane zagrody stale wychowują będą 12—15 sierot, dając im nie tylko odpowiednie przygotowanie do życia, ale i posagi.

Zupełnie normalnie rozwija się Sochaczewskie Gniazdo Sieroce im. Wandy, dla którego odrazu natrafiono na odpowiednich rodziców-gospodarzy i gdzie dzięki temu praca organizacyjna najlepsze wydaje owoce. W ciągu 20 miesięcy istnienia Gniazda ani grosza nie wydano na najem, a mamy już w sadzie 600 drzew owocowych, mamy, własnymi siłami Gniazda założone, dwa morgi szkółek owocowych, które co roku powiększane będą o 1 morg, do czasu, aby później co roku można było sprzedawać 12000 szczepów; mamy wreszcie zrobione zasiewy w ogrodzie i w polu, łącznie na 28 morgach ziemi. A pomimo tej owocnej pracy, na którą złożyły się siły obojga Rodziców, dwojga pomocników i dziatwy—na twarzach wszystkich widać szczerę zadowolenie, wesołość

i zdrowie. Każdemu z dzieci przybywa średnio po jednym funcie wagi na miesiąc.

W Gniazdach, gdzie trzeba było zmienić paru opiekunów-gospararzy, zanim dostaliśmy odpowiednich, rezultaty również są dobre, choć przychodzimy do nich kosztem większego nakładu pracy organizacyjnej i ofiar pieniężnych.

W Tursku dochody roku bieżącego powinny już prawie pokryć koszty prowadzenia gospodarstwa i utrzymania domu. W Banioszce jeszcze przez rok będziemy dopłacali. W Puczcach okres organizacyjny potrwa dłużej z tej racji, że ziemia faktycznie przedstawia ledwie połowę wartości programowej.

Koziarówka rozwija się zupełnie dobrze,—będzie jednak przeniesiona z dzierżawy na ziemię własną w Rożkach.

Wreszcie Gniazdo Sieroce im. Leosia hr. Ostrowskiego, dzięki swoim wybornym organizacyjnym warunkom, już w drugim roku swojego istnienia zapewne powiąże wydatki z dochodami.

Działwa Gniazda w Tursku ma z dniem 31 kwietnia na rachunku posagowym 438 rb., Sochaczewskiego Gniazda—284 rb., w Koziarówe—168 rb., w Puczcach—179 rb., w Banioszce—64 rb.

Kto miał ochotę złożyć swój grosz ofiarny na Gniazda Sieroce, a czekał rezultatu pierwszej naszej pracy, niechaj się łaskawie zgłosi do niżej podpisanego w biurze T-stwa Gniazd Sierocych, a stan rzeczy w Gniazdach udowodni książkami i zawiozę zainteresowanych do Gniazd, aby naocześnie przekonali się, że Gniazdomi warto dać pomoc.

Kazimierz Jeżewski,

Dyr. T-stwa Gniazd Sierocych.
Warszawa, Chmielna 10.

Kronika krakowska.

Kraków. Strejki uczącej się młodzieży zazwyczaj powstają na tle nieporozumień, wynikłych między profesorami i przełożonymi danego zakładu naukowego, a jego wychowawcami. Zupełnie odmienny jest charakter strajku, podjętego przez młodzież krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Młodzież strajkuje, bo pragnie pracować i uczyć się jak najintensywniej, czemu nie sprzyja zaniedbanie, w jakim pogrążona jest Akademia wskutek lekceważenia jej potrzeb przez rząd wiedeński. Wśród postulatów, wystawionych przez młodzież, widnieją takie, jak: zwiększenie ilości pewnych wykładów, obsadzenie katedr, obecnie nieczynnych, polepszenie fatalnych dziś technicznych warunków pracy. Młodzież A. S. P., podejmując obecną walkę strajkową, dała dowód ożywiającego ją zapалу do pracy i nauki. Stosunek ciała profesorskiego Akad. i jej rektora, malarza, Jacka Malczewskiego, do żądań młodzieży jest jak najbardziej przychylny, to też nie przeciw swym kierownikom, lecz przeciw rządowi, wiedeńskiemu skierowana jest ta walka. Takie słuszne stanowisko ciała profesorskiego umożliwiło rychle załagodzenie sprawy. Po odbyciu szeregu konferencji z rektorem Malczewskim, młodzież otrzymała od namiestnika Korytowskiego zapewnienie, iż ministerium oświaty wszystkie żądania Ak. Sztuk Pięknych jak najrychlej zaspokoi, wobec czego wczoraj strajk został warunkowo zakończony i młodzież powróciła do swych zajęć. Gdyby jednak ministerium

nie przystąpiło w najbliższym czasie do zrealizowania obietnicy namiestnika, wówczas walka strajkowa zostałaby wznowiona.

Gdy tak wychowawcy jedynej na polskich ziemiach wyższej uczelni artystycznej walczą z lekceważeniem przez Wiedeń polskich potrzeb naukowych i kulturalnych, dowiedzieliśmy się o nowym przejawie tego lekceważenia. Ulegając naciskowi opinii kraju, zdecydował się rząd wiedeński przed rokiem z górą na utworzenie w Krakowie w jesieni roku bieżącego tak bardzo nam potrzebnej Akademii górniczej. Tymczasem w tych dniach znalazły urzędowe potwierdzenie od dość dawna już krążące w Galicyi pogłoski, iż kreowanie nowej uczelni polskiej odłożono znowu na rok, to jest do jesieni roku 1915.

Natomiast udało się Galicyi uzyskać inną zdobycz na polu naukowym. Ministerium oświaty zgodziło się na utworzenie przy studium rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego—institutu i katedry leśnictwa. Instytut działalności swoją rozpocznie dnia 1 kwietnia 1915 roku. Jego kierownictwo i katedrę leśnictwa obejmie znakomity uczyony polski, polecony na to stanowisko przez Senat Wszechnicy Jagiellońskiej, d-r Adolf Stengel, pracujący obecnie naukowo w Grecyi. Otwarcie instytutu leśnictwa wpłynie niewątpliwie dobroczynnie na podniesienie poziomu gospodarstwa leśnego w całej Polsce. Sama Galicya liczy 2000000 hektarów lasów, posiadających wartość 2 miliardów koron. Podniesienie niskiego dziś poziomu kultury gospodarczej tych olbrzymich leśnych obszarów,—to podniesienie ich rentowności i rozwinięcie gałęzi przemysłu, wiążących się z gospodarstwem leśnym.

Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie t. zw. wybory do Rady miejskiej. Poprzedził je szereg większych i mniejszych zebrań, które odbyły się w ciągu ubiegłego tygodnia. Na czoło tych zebrań wysunęły się: zgromadzenie, zwołane przez obie, t. zw. demokratyczne grupy krakowskie oraz zgromadzenie, zorganizowane przez stronnictwo konserwatywne. Obydwa powyższe zebraństwa były kilkogodzinną reklamą dotychczasowej gospodarki miejskiej, której sztandarem są dwa nazwiska: Juliusz Leo i Gerson Bazes. Większego zaciekawienia nie zdołały obudzić w Krakowie obecne wybory. Dopóki obowiązuje obecna ordynacja wybory są śmieszną komedią, poza którą kryje się coś bardzo zbliżonego do nominacji, decydowanych przez klikę magistracką. Występująca do walki polska opozycja, dzięki tejże ordynacji, na zdobycie większej ilości mandatów w żaden sposób liczyć nie może. Olbrzymią większość mandatów otrzymają kandydaci, z góry wybrani przez p. Bazesa i p. Leo.

K R O N I K A .

Kwiatek. Dowiadujemy się, że w niedzielę, 24 b. m., sprzedawany będzie w naszym mieście przez uproszone panie-kwestarki kwiatek na rzecz Suw. Chrześc. Towarzystwa Dobroczynności. Spodziewamy się, że każdy z Suwalczan chętnie pośpieszy z pomocą tej tak pożytecznej instytucji.

Przedstawienie jubileuszowe. W d. 5 czerwca r. b. grono amatorów wystawia na scenie znakomitą komedię Fredry: „Damy i Huzary”. Pomijając cel przedstawienia—wpisy dla niezamożnej młodzieży Szkoły Han-

dlowej, będzie to jednocześnie niezwykle rzadka uroczystość w naszym amatorskim świątku artystycznym. W roku bieżącym upływa 35 lat od chwili, kiedy doktor Teofil Noniewicz rozpoczął swą świetną pracę amatora-artysty na scenie suwalskiej.

Czem jest pod względem kulturalnym scena na prowincyi, zwłaszcza naszej, wiemy o tem dobrze. Wielkie więc zasługi społecznej są ci wszyscy, którzy, nie żalując trudów, czasu, a często kosztów i przykrości, starali się w naszych, nad wyraz ciężkich warunkach zaznaczyć szerszy ogół od czasu do czasu z arcydziełami naszej literatury dramatycznej, rzecz zrozumiała, możliwemi do wystawienia na amatorskiej scenie prowincjonalnej.

Jednym z najbardziej zasłużonych w tej dziedzinie pracowników jest Szanowny Jubilat, d-r T. Noniewicz. Szczery i duży talent, prawdziwe ukochanie literatury ojczystej postawiły Szanownego Jubilata na czele naszych amatorów-artystów, jako jednego z najlepszych odtwórców dramatycznych.

A że nasze przedstawienia amatorskie—to jednocześnie bodaj jedyny sposób gromadzenia środków na cele społeczne, stąd i podwójna zasługa naszych pracowników scenicznych i tem większa Szanownego Doktora, który nigdy nie odmówił swej współpracy tam, gdzie chodziło o dobro publiczne.

Z T-stwa Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu. Zarząd Suw. Oddziału T-stwa Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu podaje do wiadomości Sz. Pp. Członków, iż 23 b. m., o godz. 8^{1/2} wieczorem, w lokalu parafialnego T-stwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego odbędzie się ogólne zebranie członków Suw. Oddziału. Porządek dzienny zebrania: 1) Sprawozdanie z ogólnej działalności T-stwa Rozwoju P. R. i H. 2) Sprawozdanie Komitetu Organizacyjnego w sprawie hurtowni. 3) Rozpatrzenie projektu porozumienia się ze Stowarzyszeniem Spożycwem w sprawie hurtowni. 4) Wnioski członków. Zebranie, wyznaczone na d. 17 b. m., nie doszło do skutku z powodu stawienia się zbyt małej liczby osób. Zarząd ma nadzieję, iż sobotnie zebranie zyska większe poparcie u pp. członków.

Zabawa. Wczoraj w ogrodzie miejskim odbyła się „zabawa majowa” na rzecz niezamożnych uczennic i uczniów szkółki p. H. Pożerskiej.

Zabawę urozmaiciły żywe obrazy dziecinne: „Tabor cygański”, „Murzynki” i „Wesele krakowskie”, podczas którego cztery pary odtńczyły dziarskiego krakowiaka, oraz pantomima „Kopciuszek”. Oprócz tego, dla uprzyjemnienia czasu „milusińskim”, urządzone były pochód dzieci z chorągiewkami i jazda osiołkiem, szczególnie ta ostatnia atrakcja przywabiła tłumy amatorów.

Zabawę zakończyły efektowne ognie sztuczne.

W kioskach sprzedawane były: kwiaty, confetti, herbata i ciastka. Podczas zabawy przygrywały dwie orkiestry: strażacka i wojskowa.

Publiczność stawiała się dość licznie, wobec czego, można powiedzieć, iż wczorajsza „zabawa majowa” z powodzeniem rozpoczęła sezon rozrywek letnich.

Z Wizajńskiego Kółka Rolniczego. W ubiegłą niedzielę odbyło się miesięczne zebranie Kółka, na którym p. S. Urbanowicz poruszał rozmaite kwestye rolne z chwili bieżącej. Mówił: „O pielęgnowaniu siewu i okopo-

wych, o uprawie buraków pastewnych, o nawożeniu i uprawie ugorów, o sprzęcie koniczyn”.

Nazajutrz, p. Urbanowicz dopełnił lustracji gospodarstw i pól pokazowych w osadzie Wizajnach i wsi Lasockie.

Przy tej sposobności zaznaczyć musimy, że niewysyłanie przez zarządy niektórych Kólek furmanek na oznaczone punkty stawia instruktora w niemiłym położeniu—podróżowania „per pedes apostolorum”.

Raid samochodowy. Dzisiaj przybyło do naszego miasta 10 samochodów, biorących udział w raidzie, organizowanym przez Tow. Automobilistów Królestwa Polskiego. Samochody zatrzymały się na placu Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego, jutro zaś wyruszają w powrotną drogę via Grodno, Łomża (tu przenocują uczestnicy raidu), Zegrze, Jabłonna i Modlin.

Bajeczne światło. Wciąż dochodzą nas skargi i żale licznych konsumentów elektryczności, zamieszkujących okolice hotelu Europejskiego. Często kilka razy w tygodniu elektryczność z niewiadomych przyczyn gaśnie. Słyszeliśmy, iż zniecierpliwiona publiczność czyni liczne zakupy lamp naftowych... I słusznie.

Z karty żałobnej. W d. 9 b. m. zmarł w Warszawie ś. p. Włodzimierz Gawroński, długoletni radca Komitetu Tow. Kredytowego Ziemińskiego oraz prezes Rady Opiekuńczej Suw. Szkoły Handlowej.

Ś. p. Włodzimierz Gawroński z milionowego spadku, otrzymanego po ś. p. ks. Bohdanie Ogińskim, zapisał w testamencie 10 tys. rubli na Suwalską Szkołę Handlową.

W d. 18 b. m. w suwalskim kościele odbyło się za duszę ś. p. Włodzimierza Gawrońskiego uroczyste nabożeństwo, zakupione przez Radę Opiekuńczą Szkoły Handl., na którym byli obecni przedstawiciele Rady Opiekuńczej, personel nauczycielski oraz wychowawcy Suw. Szkoły Handlowej.

Kurs uniwersytecki dla nauczycielstwa.

Drugi kurs uniwersytecki dla nauczycielstwa polskiego w Zakopanem urządza Związek polskiego nauczycielstwa w czasie tegorocznych wakacji, w dniach: od 20 lipca do 20 sierpnia. Obejmować on będzie, podobnie jak i w roku zeszłym, 4 działy nauki (filozofia i pedagogika—literatura i historia—nauki przyrodnicze—nauki ekonomiczno-społeczne), tylko uwzględni więcej kierunek metodyczny i każdy dział ujmie w zamkniętą całość. Dotąd już zarząd kursów pozyskał licznych prelegentów, znanych wybitnie z działalności naukowej, i to samo daje rękojmię, że kurs stanie na wysokości zadania i zgromadzi liczne grono słuchaczy nawet z poza sfer nauczycielskich. Między innymi wykładac będą prof. uniw. z Krakowa i Lwowa: Raciborski, Godlewski, Heinrich, Bujwid, Śleszyński, Rouppert, Grabowski, Piasecki; z Warszawy: Tatariewicz, Karpowicz, Krzywicki, nadto dr. Kot, dr. Sokolnicki, dr. Szarota, prof. Niezabitowski, Broszkiewicz, Wigilew, dr. Limanowski, Falski, Heryng, Feldman, dr. Bąkowski, Piłsudski, Kulczycki, dr. Daszyńska-Golińska, dr. Dębicka i inni. Z wykładami połączone będą liczne wycieczki naukowe pod przewodnictwem prelegentów. Szczegółowy program kursu wyjdzie z druku w dniach najbliższych.

Opłata za cały kurs wynosi 30 kor. (12 rubli). Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat kursu uniwersyteckiego w Krakowie (Rynek 29. II. p.), który też udziela wszelkich innych wyjaśnień. Za zgłoszone uważa się te osoby, które równocześnie nadesłały zadatek w kwocie 10 kor. (4 rubli). Lista zgłoszeń zostaje zamkniętą z d. 30 czerwca r. b. Komitet kursów pośredniczy również w umieszczeniu uczestników za poprzednim zgłoszeniem.



Doroczne i nadzwyczajne zebranie ogólne uczestników Warsz. Kasy Póź.-Oszczędn. Rolników i Ogrodników odbędzie się w dn. 28 maja r. b. o godz. 6¹/₂ w. w lokalu Kasy (ul. Erywańska 16).

Jeżeli w terminie wskazanym zebranie to nie dojdzie do skutku z powodu nieprzybycia na nie wymaganej przez ustawę liczby członków, to odbędzie się ono nieodwołalnie w dniu **14 czerwca r. b.** o godz. 11-ej rano w lokalu Kasy (Erywańska 16).

Na porządku dziennym tego zebrania znajduje się: sprawozdanie za r. 1913-ty, opinia Komisji rewizyjnej, zatwierdzenie etatu na r. b., wybór członków Komitetu i Komisji rewizyjnej, oznaczenie wysokości procentów od pożyczek na r. b., rozpatrzenie i zatwierdzenie wniosków członków Komitetu.

Tanie noclegi dla rolników w Warszawie. Jedną z wielkich niedogodności dla gospodarzy, przyjeżdżających za interesami do Warszawy, jest brak odpowiedniego noclegu taniego. Hotele warszawskie są obliczone na gości zamożniejszych, dla których wydatek kilku czy kilkunastu złotych nie stanowi różnicy poważniejszej; zajazdów taniach a przyzwoitych w Warszawie prawie niema wcale.

Chcąc zapobiedz temu brakowi, Zarząd Wydziału Kółek Rolniczych C. T. R. wystarał się o urządzenie w Hotelu Polskim tanich noclegów dla rolników; za cenę 50 kop. otrzyma mieszkaniec wsi łóżko z pościelą w pokoju ogrzewanym, oświetlonym elektrycznością; za usługę żadnych dodatków hotel nie pobiera. Na razie na noclegi te przeznaczono 9 pokoi z 20 łózkami, wobec czego pierwszeństwo przy zgłoszeniach mają członkowie Kółek Rolniczych.

Adres: Hotel Polski, ulica Długa № 29. Pod tym adresem zamawiać można noclegi listownie lub też zgłaszać się osobiście.

Książki, nadesłane do Redakcyi.

Siano, sprzęt i przechowanie. W. Zieliński, Biblioteka Rolnicza № 41. Skład gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. Cena 50 k.

Wychodząc z założenia, że dobroć paszy zależy nie tylko od jakości gleby i roślin pastewnych, lecz w wysokiej mierze także od postępowania z paszą w czasie sprzętu i po sprzęcie, autor w pracy swej streścił te metody, jakimi posługiwać się należy przy sprzęcie siana i przechowaniu, aby wartości jego pastewnej na szwank nie narazić. Omówiwszy na wstępie czas i sposób kośby, wyłożył w sposób jasny i przystępny te zmiany fizyczne i chemiczne, jakie w paszy zielonej, po jej sprzęcie, mogą mieć miejsce, wreszcie dał krytyczny opis najważ-

niejszych, praktykowanych obecnie, metod sprzętu i przechowywania siana, a więc metodę siana zielonego, brunatnego, kiszzonek, wreszcie przechowanie paszy w t. zw. „silach“, które w Ameryce są bardzo rozpowszechnione, a i w Europie Zachodniej, zwłaszcza w kulturalnych Czechach, zaczynają wchodzić w życie. W pracy swej nie ograniczył się autor do siana łąkowego, lecz uwzględnił również inne rośliny pastewne, sprzątane na siano, a więc koniczynę, lucernę, kukurydzę pastewną i inne.

Książka niniejsza, wobec mokrych obecnie lat, utrudniających sprzęt, jest bardzo na czasie i dla jednego będzie dobrą pomocą przy zbliżających się sianokosach.

O F I A R Y :

Na Szkołę Handlową.

Pp. J. Szymborski—25 rb., Fr. Gałdziejewicz—50 rb., G. Załocki—25 rb., Urzędnicy Tow. Wzajemnego Kredytu—6 rb. 12 kop.

Ogłoszenia.

BEZPŁATNA RECEPТА DLA CIERPIĄCYCH NA ŻOŁĄDEK.

Pewien mój przyjaciel, gdy dowiedział się, że cierpię na silny katar żołądka i bóle głowy, dał mi następującą receptę, wyciętą z gazety. „Proszę kupić w poblizkiej aptece albo składzie aptecznym pudełko „Stomoksigenu D-ra Antoniego Mejera“ za 75 kop.; proszę przyjmować po dwie tabliczki na noc i dwie naczczo i przed obiadem, dopóki pański żołądek nie zacznie prawidłowo funkcjonować. Wyleczyłem się od hemoroidów, obstrukcyi i przygnębiającego nastroju, i za to należy się ode mnie d-rowsi Mejerowi podziękowanie. Inżynier W. S.“

Na każdym pudełku prawdziwego Stomoksigenu znajduje się etykieta: „Wyrób Laboratorium Doktora Antoniego Mejera, S.-Petersburg, Jekatierinienskiej kanał, 29“.

Jeżeli imię jest inaczej napisane, albo nie jest napisane w całości (Doktor Antoni Mejer), jeżeli w adresie cyfra zmieniona—to Pan ma przed sobą oczywiste naśladowictwo.

NADSZEDŁ CZAS,

żeby Biomalz, zajął w naszym domowym gospodarstwie takie miejsce, jak w Niemczech, tym klasycznym kraju dyety. Biomalz jest to pożywny i wzmacniający środek, ekstrakt z doskonałego siodu. Dzieciom małokrwistym, szczupłym, bladym, które nie mają apetytu, należy dawać Biomalz albo czysty, albo w mleku, kawie, herbacie, zupie i t. d. Biomalz jest aromatyczny, smaczny i daleko pożywniejszy, aniżeli kakao. Dla dorosłych, cierpiących na małokrwistość, bóle w żołądku, w płucach, lub na nerwy, Biomalz jest jedynym środkiem; jego działanie — skuteczne i szybkie. We wszystkich aptekach i składach aptecznych po 1 rb. 50 kop. i 85 kop. Książki w tej kwestyi wysyła Towarzystwo „Autosik“ Berlin i Wilno.

W 7-kl. Zakładzie Naukowym Żeńskim

z klasą wstępną i pensjonatem

KAZIMIERY ŻULIŃSKIEJ

W SUWAŃKACH

egzaminy dla nowowstępujących uczennic przed wakacjami: 3-go, 4-go i 5-go czerwca, po wakacjach — 1-go, 2-go i 3-go września. Lekcje — 5 września. Od 8 lipca zakład naukowy przeniesiony będzie na ulicę Wigierską, do domu Kowalczyka.

Najlepsze, czego kiedykolwiek próbowałam. Prezent dla każdego chorego.

Pani Stankowa pisze: „Tabliczki Kefaldol-Stor wyleczyły mnie od migreny i reumatycznych bólów w nogach. To prawdziwy prezent dla każdego chorego”.

Jest to powiedziane zupełnie wyraźnie. Jeżeli Pan cierpi i uczyni to samo, co zrobiła pani Stankowa, Pan poczuje taką samą ulgę w cierpieniach na reumatyzm i bóle głowy. Kefaldol-Stor działa też wspaniale na podagrę, iszias i newralgię. Jeżeli Pan go potrzebuje, radzimy nabyć natychmiast ten środek u swego aptekarza.

Wystrzegać się naśladowictw!

Dyrekcya Towarzystwa Ubezpieczeń

„PRZEZORNOSC”

w Warszawie

podaje do wiadomości pp. Akcjonaryuszów i ubezpieczonych, że w d. 16 (29) maja r. b. odbędzie się o godz. 2-iej po poł. w biurze Dyrekcyi Towarzystwa „Przezorność“, Mazowiecka № 22,

Dwudzieste pierwsze Zwyczajne Ogólne Zebranie

członków Towarzystwa, na które Dyrekcyja ma zaszczyt prosić wszystkich stowarzyszonych, zarówno akcjonaryuszów, jak ubezpieczonych, nadmienając, iż oddzielne zaproszenia ubezpieczonym rozsyłane nie będą.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie i bilans za 1913 r. Wnioski Dyrekcyi i Komisji Rewizyjnej.
- 2) Plan działań i etat wydatków na 1914 rok. Wnioski Dyrekcyi i Komisji Rewizyjnej.
- 3) Podział osiągniętego w 1913 r. czystego zysku.
- 4) Uwagi Urzędu do spraw ubezpieczeń o sprawozdaniach Towarzystwa za 1911 i 1912 r., oraz odnośne wyjaśnienia Dyrekcyi.
- 5) Sprawa zmiany § 2 i § 49, oraz uwagi do § 46 Ustawy Towarzystwa.
- 6) Zatwierdzenie Pomocnika Dyrektora Zarządzającego.
- 7) Wybór Członków Dyrekcyi na miejsce wychodzących.
- 8) Wybór Członków Komisji Rewizyjnej na 1914 r.
- 9) Wnioski Członków Towarzystwa.

Za kartę wejścia dla ubezpieczonych służy polisa.

BÓL GŁOWY, MIGRENE
NATYCHMIAST USUWA
MIGRENO-NEVROSIN
 BEZWARUNKOWO PEWNY I NIE-
 SZKODLIWY REZYLINNY ŚRODEK
SĄ JUŻ FALSYFIKATY!
 ORYGINALNY, MIGRENO-NEVROSIN
 ZAWSZE z MARKĄ «KOGUT»
 LECZ NIGDY w OPLĄTKACH
 PROSZEK 10K. —

Prawdziwe STRUSIE PIÓRA.

36 cm. długości—11 cm. szerokości—	3 marki
45 " " —12 " " —	4 " "
55 " " —14 " " —	14 marek
42 " " —16 " " —	12 " "
55 " " —18 " " —	24 marki.

Obstalunki na kwiaty do kapeluszy i kwiaty dekoracyjne, które posiadam tylko najpiękniejsze i jedynie same nowości, przyjmują tylko od 20 marek.

F. W. H. Hegewald, Blumen und Federn-Industrie, Luxemburg № 152.

Wywóz do wszystkich państw.

BÓL GŁOWY I MIGRENE



usuwa radykalnie **MIGRENO-NEVROSIN**.

O skuteczności tego środka świadczą mnóstwo podziękowań, z których tylko niektóre przytaczamy:

„Szanowny Panie! Przesyłam Panu serdeczne podziękowanie za Pańskie proszki od migreny. Dwadzieścia lat cierpię stale i teraz dopiero czuję, że żyję. A. E. Dłuski, 4/10 1912 r. Petersburg, Newski 14”.

„Szanowny Panie! Najprzejmiej proszę o wysłanie za zaliczeniem pocztowym 3-ch pudełek „Migreno-Nervosin” pod adresem: M. Kamieniec-Podolski, D-r Wł. Aleksandrowicz. NB. Skuteczność i absolutna nieszkodliwość „Migreno-Nervosin-u” w rozmaitych bólach głowy nie ulega wątpliwości, co raz jeszcze z przyjemnością stwierdzam, przyczem nadmieniam, że proszki te nie wywołują żadnych ubocznych szkodliwych objawów, jak fenacetyna, piramidon i t. p.

D-r Wł. Aleksandrowicz”.

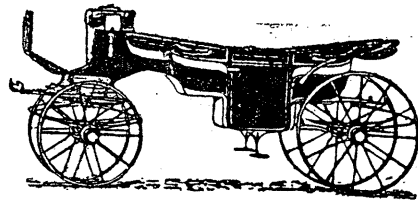
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 10 kop. proszek. Oryginalny zawsze z marką „KOGUT”.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Suwałk,

na mocy § 83 Ustawy, podaje do wiadomości, że z powodu nieopłacenia w terminie zaległości raty I—1914 r. kwalifikuje się do sprzedaży nieruchomości w m. Suwałkach, przy ulicy Rybackiej, oznaczona № 388 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 4200 rb., licytacja rozpocznie się od sumy 6300 rb., kaucya do licytacji oznaczona na 630 rb. Licytacja odbędzie się w dniu 30 czerwca (13 lipca) 1914 r. o godzinie 12-iej w południe, w kancelaryi rejenta, H. Brzoski.

Jeżeli licytacja nie dojdzie do skutku w wyżej wskazanym terminie dla braku licytantów, to Zarząd Towarzystwa na mocy § 97 Ustawy wyznaczy termin do drugiej sprzedaży od niższej sumy sprzedażowej i o terminie takowej będzie wydrukowane dwukrotne ogłoszenie w gazetach.

Warunki do sprzedaży dołączone są do księgi hipotecznej oraz są do przejrzenia w kancelaryi Zarządu Towarzystwa.



**FABRYKA
POWOZÓW
FIJAŁKOWSKI
i KOWALCZYK**

Warszawa, Leszno 58, tel. 64-71.

Poleca wielki wybór: karet, land, faetonów, amerykańków i różne typy bryczek. Dorabia nowe karosery do samochodów i takowe odnawia. Przyjmuje się używane powozy na zmianę. Wysyłamy na wieś dla sporządzenia kosztorysów na odnowienie powozów. Gennik franco.

DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011
 obstrukcyjne, hemoroidy, katar kiszek, uderzenia krwi
 do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost
 ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem mogą być używane przeciwko wyrzutom na twarzy i liszajom. Żądać w aptekach i składach aptecznych z marką Kogut; pud. 50 kop.



Świetną kupiecką karierę

można zrobić w naszych czasach jedynie, o ile się zna gruntownie jakąś specjalność oraz języki. Prosp. bezpł.
Fr. MESTER, właśc. b. Handl. Akad. **Lipsk.**

Podania o przyjęcie do męskiego prywatnego seminarium

dla Nauczycieli Śudowych w Ursynowie,

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys), należy nadsyłać przed 15 maja r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15—17) i na kurs II (od lat 16 do 18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 2 czerwca r. b., o godzinie 8 rano.

Kancelarya Seminarium wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.